



WOJCIECH WROTKOWSKI

## Problematyka wolności w *The Theology of Medicine* Thomasa S. Szasza\*

*The Problem of Freedom in The Theology of Medicine by Thomas S. Szasz\**

**ABSTRACT:** The central topic of the article is the concept of *freedom*, which – together with *responsibility* – was the most important, “civilizing” concept for Szasz. In the first part, I present and analyse the definition and conditions of freedom according to Szasz, and in the second part I recall Szasz’s answer to the fundamental, always relevant question: “how to save not only religious, but also medical freedom”? Finally, I try to highlight the meaning of the title of Szasz’s book against the background of his own views.

**KEY WORDS:** Thomas S. Szasz • *The Theology of Medicine* • liberty • coercion • medicine • politics • pharmacracy • language

Liberty not only means that the individual has both the opportunity and the burden of choice; it also means that he must bear the consequences of his actions and will receive praise or blame for them. Liberty and responsibility are inseparable.

Wolność oznacza nie tylko to, że jednostka ma możliwość wyboru i dźwiga zarazem jego ciężar; oznacza ona również, iż musi [człowiek] ponosić konsekwencje swoich czynów, i że będzie za nie chwalony lub ganiiony. Wolność i odpowiedzialność są nierozdzielne<sup>1</sup>.

\* T.S. Szasz, *The Theology of Medicine. The Political-Philosophical Foundations of Medical Ethics*, New York 1977 (odtąd: ToM z tytułem rozdziału).

<sup>1</sup> F.A. von Hayek, *Responsibility and Freedom*, [w:] *idem, The Constitution of Liberty. The Definitive Edition*, red. R.R. Hamowy, Chicago 2011, s. 133 (1960); nieco inny przekład [w:] F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2012, s. 81; wszystkie obcojęzyczne cytaty – o ile nie zaznaczono inaczej – przytaczam w przekładzie własnym. Wolno przyjąć, iż powyższe dzieło von Hayeka znał Szasz i cenił przynajmniej od roku 1963; zob. *idem, Law, Liberty and Psychiatry: An Inquiry into the Social Uses of Mental Health Practices*, New York 1971, s. 182, 205, 260 (1963). W liście do Poppera z dnia 09.02.1977 uznał Szasz Karla Raimunda – wspólnie z F.A. Hayekiem i J.S. Millem – za swoich „foremost teachers”; zob. <http://www.szasz.com/popper.html>, 01.12.2023.

## 1. Wstęp

Filozoficzną treść niniejszej, w Polsce – o ile wiem – niemal całkowicie nieznanej<sup>2</sup>, a na świecie niezasłużenie zapoznanej książki T.S. Szasza (15 IV 1920 – 8 IX 2012)<sup>3</sup>, postaram się przedstawić *in nuce* i rzetelnie przeanalizować obrawszy perspektywę, do jakiej predestynowany jest historyk filozofii i filolog klasyczny w jednej osobie. Zbiór esejów z lat 1969–1975, który zamierzam omówić ogniskując uwagę na problematyce wolności, odzwierciedla filozoficzne opinie autora *The Myth of Mental Illness*, dotyczące klimatu polityczno-moralnego, w jakim obecnie funkcjonuje w USA i Europie medycyna i psychiatria<sup>4</sup>, a nie – ich *arcana* zrozumiałe jedynie

<sup>2</sup> O ile wiem, *The Theology of Medicine* nie tylko wzmiankował, lecz i próbował analizować jedynie T. Taflński; zob. *idem*, *Państwo terapeutyczne (role, maski, kontrole)*, „Heksis”, 1996, t. III, nr 8, s. 26–35; *idem*, *Syndrom uzależnienia psychologicznego wg Tomasza S. Szasza*, „Heksis”, 2000, t. I–III, nr 22–24, s. 139–158.

<sup>3</sup> Zob. T.S. Szasz, *An Autobiographical Sketch*, [w:] *Szasz Under Fire. The Psychiatric Abolitionist Faces His Critics*, red. J.A. Schaler, Chicago–La Salle 2005, s. 1–28; R. Leifer, *The Psychiatric Repression of Dr. Thomas Szasz: Its Social and Political Significance*, „Review of Existential Psychology and Psychiatry”, 1997, t. XXIII, s. 85–106; R.C. Wyatt, *Thomas Szasz: Liberty and the Practice of Psychotherapy*, „Journal of Humanistic Psychology”, 2004, t. XLIV, nr 1, s. 71–85; *Thomas Szasz. An Appraisal of His Legacy*, red. C.V. Haldipur et al., Oxford 2019; J. Domaradzki, *Thomas Szasz: bezkompromisowy buntownik i krytyk psychiatrii*, „Psychiatria Polska”, 2021, t. LV, nr 4, s. 851–867 oraz <http://www.cchrint.org/about-us/co-founder-dr-thomas-szasz>, <http://www.szasz.com>, <http://www.szasz-texte.de>, 01.12.2023. Komuś, kto nie miał nigdy wcześniej okazji poznać ani poglądów, ani osobowości Szasza, polecam jeden z ostatnich jego wykładów: <http://www.youtube.com/watch?v=sZgsxI3ZouU>, pięciominutowy skrót innego z jego wystąpień: <http://www.youtube.com/watch?v=zQegsqYhuZE> i trzy audycje radiowe z cyklu „All in the Mind”, które w 2009 poprowadziła N. Mitchell: <http://www.abc.net.au/radionational/programs/allinthemind/thomas-szasz-speaks-part-1-of-2/3142206>, 01.12.2023.

<sup>4</sup> Dosłyszawszy greckie źródłosłowy terminu „psychiatria” (ψυχή, ‘dusza’; ἰατρεία, ‘leczenie’), łatwo doznać uczucia *θαυμάζειν* – skądinąd jednego z praźródeł filozofii (zob. Platon, *Theaetetus*, 155 d2–4) – po uświadomieniu sobie, jak wątlým i mętným echem pobrzmiwają one w jego współczesnych, nierzadko sprzecznych definicjach. Nam wystarczą dwie, biegunowo różne. (1) Wedle formuły oficjalnej i obligatoryjnej, „Psychiatry is the medical specialty concerned with mental symptoms caused by disorders of the brain and mind”; E. Shorter, *A Historical Dictionary of Psychiatry*, Oxford–New York 2005, s. 3. (2) Zdaniem 87-letniego Szasza,

[...] it is easy to define psychiatry. The problem is that doing so – acknowledging its self-evident ends and the means used to achieve them – is socially unacceptable and professionally suicidal. The law, social expectation, and psychiatric tradition and practice point to coercion as the profession’s paradigmatic characteristic. Accordingly, I define psychiatry as the theory and practice of coercion, rationalized as the diagnosis of mental illness and justified as medical treatment aimed at protecting the patient from himself and society from the patient. It is impolite and impolitic to take this truism and its consequences seriously.

dla ekspertów. Nie jestem ani terapeutą, ani lekarzem ciał (w szczególności – mózgow), a tym bardziej – dusz<sup>5</sup> bądź umysłów, aliści fakt ów poczytuję sobie za *felix culpa* z powodów przynajmniej trzech: (1) jako filozofa i filologa nie obowiązuje mnie korporacyjna lojalność, która ujawniania prawdy niewątpliwie nie ułatwia<sup>6</sup>, ba, nierzadko samo dążenie do niej uniemożliwia<sup>7</sup>.

*Idem*, *Defining Psychiatry*, „The Freeman”, 2007, t. LVII, nr 6, s. 22; por. *idem*, *Psychiatry*, [w:] *idem*, *The Second Sin*, Garden City, New York 1973, s. 69–73; *Institutional Psychiatry*, *ibidem*, s. 74–76; *idem*, *Psychiatry*, [w:] *idem*, *Heresies*, Garden City, New York 1976, s. 113–129; *Institutional Psychiatry*, *ibidem*, s. 131–135; *idem*, *The Shame of Medicine: Celebrating Coercion*, „The Freeman”, 2011, t. LXI, nr 2, s. 21–22 oraz niżej, przyp. 6.

<sup>5</sup> Zob. F.E. James, *Psyche*, „Psychiatric Bulletin”, 1991, t. XV, nr 7, s. 429–431; H. Hinterhuber, *Der Seelenbegriff im Wandel der Zeit. Gedanken zu Psyche, Geist und Bewusstsein*, „Wiener Klinische Wochenschrift”, 2002, t. CXIV, nr 19–20, s. 822–832.

<sup>6</sup> Szasz otwarcie stwierdził:

Psychiatry, paraphrasing Ambrose Bierce, is the pretentious art of lying for one's profession. The psychiatrist, paraphrasing Sir Henry Wotton, is a dishonest man sent to lie wherever he can for the good of his guild. [...] Behind the massive structure of psychiatric lies there are, of course, grains of genuine truths. These are the truths of real human suffering honestly expressed, and of real human succoring conveyed by honest healing words. Unfortunately, but perhaps inevitably, organized psychiatry has been largely a struggle against, rather than for, such truths and „therapies”.

*Idem*, *The Lying Truths of Psychiatry*, „The Journal of Libertarian Studies”, 1979, t. III, nr 2, s. 137; por. *idem*, *The Hazards of Truth-Telling*, „The Freeman”, 1999, t. XLIX, nr 9, s. 38–39. Wspominając młodość i edukację, słuszną żywił Szasz dumę z własnej powściągliwości, gdy ze szczyptą adekwatnej ironii udzielał nienachalnej – *prima facie* mimowolnej – rady:

I was deeply moved by the story of Semmelweis's tragic life. It taught me, at an early age, the lesson that it can be dangerous to be wrong, but, to be right, when society regards the majority's falsehood as truth, could be fatal. This principle is especially true with respect to false truths that form an important part of an entire society's belief system. [...] The lesson of Semmelweis's tragedy proved to be extremely helpful, virtually life-saving, for me. [...] A deep sense of the invincible social power of false truths enabled me to conceal my ideas from representatives of received psychiatric wisdom until such time that I was no longer under their educational or economic control and to conduct myself in such a way that would minimize the chances of being cast in the role of „enemy of the people” (Henrik Ibsen).

*Idem*, *An Autobiographical Sketch*, *art. cit.* (przyp. 3), s. 27–28.

<sup>7</sup> Por. ToM („The Moral Physician”), s. 16:

Insofar as the biologist or physician chooses to act as a scientist, he has an unqualified obligation to tell the truth; he cannot compromise that obligation without disqualifying himself as a scientist. In actual practice, only certain kinds of situations permit the medical man to fulfill such an unqualified obligation to truth telling.

Nie wypada zapominać, iż nasz rodzimy Kodeks Etyki Lekarskiej uroczyście nakazuje „strzec godności stanu lekarskiego i niczym jej nie splamić, a do kolegów lekarzy odnosić się z należą im życzliwością, nie podważając zaufania do nich [...]” (Przyrzeczenie Lekarskie). KEL wyjaśnia, że „Naruszeniem godności zawodu jest każde postępowanie lekarza, które podważa zaufanie do zawodu” (art. 1, § 3); poucza ponadto, że żaden lekarz „[...] nie

(2) Rozważając – nie tylko zresztą w *The Theology of Medicine* – kontrowersyjne kwestie związane z polityką, medycyną i etyką, Szasz opiera niejednokrotnie własną argumentację na wywodach i opiniach wielu filozofów i pisarzy, m.in. Platona, Locke’a, J.S. Milla, Poppera, Jeffersona i Orwella<sup>8</sup>. Sądzę, że do jej weryfikacji potrzeba rzetelnej analizy nie tyle medycznych danych, co tekstów źródłowych, zwłaszcza że z pasją i znanstwem poddaje Szasz wiwisekcji problematykę języka i porozumiewania się, szczególnie zaś – terminologii tudzież metaforyki, jaką posługują się tak politycy, jak i psychiatrzy. Wyrażając podziw dla humanistów Aten i Rzymu tudzież Renesansu i Oświecenia podkreślił Szasz najpierw, że „[...] są oni podobni do gwiazd na firmamencie, z pomocą których możemy trzymać nasz kurs na wzburzonych morzach nowożytnych ideologii”, następnie zaś dodał, iż

[...] owe wielkie epoki i reprezentatywni dla nich myśliciele mieli jedną cechę wspólną, mianowicie trwały troskę o język, a ściślej mówiąc – troskę o taką indywidualną wolność, jaka wyraża się w jasnej i szczerzej mowie oraz o taką powściągliwość, jaka wyraża się w zdyscyplinowanym i estetycznym sposobie użycia języka<sup>9</sup>.

powinien publicznie dyskredytować [innego lekarza – uzup. W.W.] w jakikolwiek sposób” (art. 52, § 2); [https://nil.org.pl/uploaded\\_images/1574857770\\_kodeks-etyki-lekarskiej.pdf](https://nil.org.pl/uploaded_images/1574857770_kodeks-etyki-lekarskiej.pdf), 01.12.2023.

<sup>8</sup> Podczas rozmowy z R.C. Wyattem zaliczył Szasz „jednym tchem” do swych „bohaterów” następujących pisarzy: Shakespeare, Goethe, A. Smith, Jefferson, Madison, J.S. Mill, Twain, Mencken, Tołstoj, Dostojewski, Czechow, Orwell, C.S. Lewis, L. von Mises, F.A. Hayek, Camus i – z uzasadnionymi zastrzeżeniami – Sartre („personally and politically, Sartre is rather despicable”); zob. R.C. Wyatt, *Thomas Szasz...*, art. cit. (przyp. 3), s. 84–85. Na pytanie D. Fannona: „Jaka książka/tekst wywarła największy na Pana wpływ?”, Szasz odrzekł: „An Essay Concerning Human Understanding, by John Locke”; zob. T. Szasz, D. Fannon, *e-interview*, „The Psychiatrist” (wcześniej: „The Psychiatric Bulletin”), 2005, t. XXIX, s. 120.

<sup>9</sup> ToM („Language and Lunacy”), s. 87. Wątpliwości co do tego, że „trwała troska o język” („an abiding concern for language”) jest jednocześnie „troską o indywidualną wolność” („a concern for individual freedom”, *ut supra*), może rozwiązać lektura przemyśleń powieściowego specjalisty od techniki wywierania wpływu:

Uczono mnie, że najlepiej atakować wolność niszcząc myśl, ja jednak poszedłbym jeszcze dalej: dobrze jest atakować język, jeśli chce się zniszczyć myśl. Pomimo bowiem strat, jakie zadały jej *mass media*, myśl może w najgorszym razie schronić się w fortecy indywidualnej inteligencji. Język tymczasem, wspólny dla całej zbiorowości, nie ma się gdzie ukryć. Gdy jednak myśl nie będzie miała do dyspozycji giętkiego i precyzyjnego języka, zginie z braku powietrza. Trzeba więc za wszelką cenę dążyć do wywołania procesów gnilnych w języku, dzięki czemu zniszczymy to, co chcemy zniszczyć: myśl. Aby to osiągnąć, musimy opanować w sposób możliwie najpełniejszy środowiska twórcze grupujące pisarzy, a także środowiska związane z oświatą i nauczaniem.

V. Volkoff, *Montaż*, przeł. A. Zalewski, Poznań 2005, s. 124; por. niżej, przyp. 11 i 12.

Nawet podczas wyrывkowej lektury jego niebywale mnogich, a stylistycznie wyrafinowanych publikacji<sup>10</sup> przeoczyć ową tematykę trudno<sup>11</sup>, niepodobna zaś ją przecenić. Pamiętając tedy o tym, że to my sami, o ile tylko chcemy, posługujemy się poprawnie i stosownie językiem (nierzadko zresztą właśnie tym się narażając na karę bądź nagane)<sup>12</sup>, a nie język – nami, jak niejedno-

<sup>10</sup> Zob. <http://www.szasz-texte.de/publist.html>; <http://www.szasz.com/publist.html>, 01.12.2023. J. Bovard otwarcie stwierdził: “Though Szasz was a native Hungarian, his English was more graceful than the writing of at least 99% of Ivy League English professors. He wrote punchier, more penetrating epigrams than almost anyone else out there commenting on modern life”; <http://jimbovard.com/blog/2012/09/11/thomas-szasz-rip>, 01.12.2023.

<sup>11</sup> Zob. ToM, s. 86–99 („Language and Lunacy”), 140–144 („The Metaphors of Faith and Folly”) oraz *idem*, *Language and Protolanguage*, [w:] *idem*, *The Myth of Mental Illness. Foundations of a Theory of Personal Conduct*, Revised Edition, New York <sup>2</sup>1974 (<sup>1</sup>1961), s. 107–124; *Hysteria as Communication*, *ibidem*, s. 125–147; *idem*, *Language*, [w:] *idem*, *The Second Sin*, *op. cit.* (przyp. 4), s. 20–25; *idem*, *Language and Humanism*, „The Humanist”, 1974, t. XXXIV, nr 1, s. 25–30; *idem*, *Language*, [w:] *idem*, *Heresies*, *op. cit.* (przyp. 4), s. 35–43; *idem*, *The Untamed Tongue: A Dissenting Dictionary*, Chicago–LaSalle 1990; *idem*, *A Lexicon of Lunacy: Metaphoric Malady, Moral Responsibility, and Psychiatry*, New Brunswick (NJ)–London 1993; *idem*, *Words to the Wise: A Medical-Philosophical Dictionary*, New Brunswick (NJ)–London 2004; *idem*, *The Meaning of Mind: Language, Morality, and Neuroscience*, Westport 1996; *idem*, *Mendacity by Metaphor*, „The Freeman”, 2008, t. LVIII, nr 8, s. 17–18; *idem*, *The Art and Science of Pseudology*, „The Freeman”, 2010, t. LX, nr 6, s. 14–15.

<sup>12</sup> Analizując biblijną parabolę o wieży Babel Szasz powiada, że wszyscy wiedzą, iż pierwszym bądź „pierworodnym” grzechem była „znajomość dobra i zła” („the knowledge of good and evil”), dodaje wszelako, że nie wiemy – lub jesteśmy skłonni zapominać – iż drugim grzechem było „mówienie jasno” („speaking clearly”). Alegoryczna o nim opowieść odsłania – w jego przekonaniu – „najgłębszy wgląd” („the profoundest insight”) w naturę człowieka, ściślej zaś mówiąc – „w naturę autorytetu i jego zależność od monopolu nie tylko nad informacją, lecz – nad samym językiem” („into the nature of authority and its dependence on a monopoly over not only information but language itself”):

[...] by expressing himself correctly, man becomes capable of rising to heaven, thus encroaching on God’s territory. For this, God punishes man once more, by confusing his tongue.

Knowing and doing good and evil, thinking and speaking clearly – these are man’s fundamental affronts against God, the child’s against the parent, the citizen’s against the state. This is why man is enjoined to avoid these sins; and why when he has committed them – as commit them he must if he is to be human – he has been punished by the Family, the Church, the State, and, in our day, by Psychiatry.

It seems to me that the second sin of Man, the sin of using language properly, and God’s second punishment, the Divine Confusion, have been astonishingly neglected by students of man and language. Yet the importance and timelessness of the lesson this parable teaches are all too obvious. Authorities have always tended to honor and reward those who close man’s mind by confusing his tongue, and have always tended to fear and punish those who open it by the plain and proper use of language. In so acting, authority has donned, successively, the mantle of Religion, of the State, and in our day, of Mental Health or Psychiatry. But it matters not whether confusion and stupefaction are inspired

krotnie mawiali strukturaliści tudzież opieszale przyznający się do u nich zaciągniętego długu fenomenolodzy<sup>13</sup>; co więcej, że „Ten, kto kontroluje słownictwo, kontroluje społeczną rzeczywistość”<sup>14</sup>, nie zapominajmy o tym, iż „[...] chronimy i doskonalimy nasze dusze poprzez chronienie i doskonalenie naszego języka”<sup>15</sup>. (3) *Last but not least*, filozoficzne kompetencje i do-

divinely, governmentally, or psychiatrically – the result is the same: the parentification of authority and the infantilization of nearly everyone else.

*Idem, The Second Sin, op. cit.* (przyp. 4), s. XIII–XV; por. wyżej, przyp. 9.

<sup>13</sup> Jestem przekonany, że Szasz, który przy wielu różnych okazjach opowiadał się za świadomym, odpowiedzialnym i aktywnym kształtowaniem własnej osobowości bądź jaźni, a nie za bezkrytyczną, beztroską i bierną jej akceptacją i afirmacją jako tworu okoliczności albo daru kultury – zob. np. *idem, The Second Sin, op. cit.* (przyp. 4), s. 49: „People often say that this or that person has not yet found himself. But the self is not something one finds; it is something one creates” – chętnie i nie bez przyjemności by się zgodził z Barbarą Skargą, która żadnych nie żywiła złudzeń co do, z jednej strony, anonimowego w masie ludzkiej „się”, z drugiej zaś – co do niepozbawionych ani tożsamości, ani odwagi jednostek:

Ludzie nie chcą myśleć samodzielnie, niesłuchanie łatwo poddają się temu, co wypada. Heidegger by powiedział, że zwyciężyło anonimowe „się”: tak się mówi, tak się robi, tak wypada. Panuje dziś pogląd, że to nie człowiek mówi – to język mówi przez człowieka, to kultura mówi przez człowieka. Rodzimy się w języku, który nas kształtuje od samego początku, rodzimy się w kulturze, która nas kształtuje. To wszystko prawda, ale nie cała. Bo kim my jesteśmy? Kim są ci, których głosy słyszymy w kulturze? Czy naprawdę nie ma autora? Choć język nas kształtuje, choć w jakiś sposób formuje nasz intelekt, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko w indywidualnym człowieku tkwi ta dziwna, twórcza moc, która potrafi ten język zmienić. Odnowić go, wyjść poza utarte znaczenia.

Tę moc ma tylko indywidualny człowiek: odkrywca w nauce, poeta, filozof – jak Kant, Husserl, Heidegger, Kartezjusz, ten, kto zmienia sposób naszego myślenia. Dzięki niemu już wszyscy myślą inaczej. Potem rodzą się nowe stereotypy i znów panują nad nami, ale zawsze jest gdzieś ten jeden, który się odważył odmienić nasze widzenie.

Autor istnieje! A jeżeli istnieje, to uchylmy przed nim czoła. Nie mówmy, że to kultura przemówiła przez niego, bo to on przemówił, uszanujmy go.

Ktoś miał odwagę powiedzieć inaczej niż wszyscy. Trzeba bowiem mieć odwagę, by pomyśleć inaczej i czuć się kimś innym.

<https://mateusz.pl/rozmowy/bskarga.htm>, 01.12.2023.

<sup>14</sup> T.S. Szasz, *Primum Nocere*, „The Freeman”, 2004, t. LIV, nr 10, s. 25; por. *idem, Therapeutic State. Psychiatry in the Mirror of Current Events*, Buffalo (NY), 1984, s. 181: “Poetry, politics, and psychiatry all come down to language – to the ancient truth which we forget at our own peril: namely, that it is by controlling words that we control men”. Zob. też *idem, Therapeutic Censorship*, „The Freeman”, 2007, t. LVII, nr 4, s. 24–25.

<sup>15</sup> ToM („Language and Lunacy”), s. 99. Powyższe słowa są konkluzją rozdziału, który zawiera m.in. polemikę z opiniami szwajcarskiego psychiatry P.E. Bleulera, twórcy takich terminów jak: „schizofrenia”, „autyzm” i „ambiwalecja”. Przytoczywszy kilka jego zadziwiających poglądów nie kryje Szasz indygnacji, gdy uwidacznia sposób, w jaki można się posługiwać językiem, aby – jak twierdzi – „pozbawiać jednostki człowieczeństwa”:

When persons imprisoned in mental hospitals speak of *rape* and *murder*, they use inappropriate figures of speech that signify that they suffer from thought disorders; when

świadczenie filologiczne są według mnie warunkiem *sine qua non* poważnej analizy i rzetelnej prezentacji przekonań Szasza, tym bardziej – przyzwoitej z nimi polemiki, która – wołąc *a priori* uszanować jego stanowisko zamiast je stygmatyzować – jego własnych słów nie przemilcza i nie bagatelizuje:

Podciąganie mego dzieła pod rubrykę: „antypsychiatria” zdradza je i neguje równie skutecznie i niezawodnie co podciąganie go pod rubrykę: „psychiatria”. *Moje pisma nie stanowią żadnej części ani „psychiatrii”, ani „antypsychiatrii”, i nie należą do żadnej z nich.* Należą one do: analizy pojęciowej, krytyki społeczno-politycznej, swobód obywatelskich i zdrowego rozsądku. To dlatego odrzucałem – i nadal odrzucam – „psychiatrię” i „antypsychiatrię” z jednakową mocą<sup>16</sup>.

Pozostaje mi tylko żywić i wyrazić nadzieję, że recepcję w naszym kraju myśli Szasza wzbogaci rychło dyskusja, do której filozofujących lekarzy i praktykujących psychiatrów ośmielam się tym przyczynkiem zaprosić: *audiatur et altera pars!*

Na szkic niniejszy złożą się dwie – *Deo iuvante* – części: polityczne poglądy Szasza dotyczące wolności prześledzę poniżej; w osobnym artykule przebadam jego zapatrywania etyczne. Mój zamysł uwzględnia i honoruje wolność i odpowiedzialność – rdzenne, cywilizujące pojęcia i wartości, na których ogniskowało się całe – zarówno duchowe, jak i naukowe – życie autora *The Second Sin*:

Kluczową cechą moralną kondycji ludzkiej jest dwoiste doświadczenie wolności woli oraz osobistej odpowiedzialności. Wolność i odpowiedzialność – jako dwa aspekty tego samego fenomenu – skłaniają do porównania z przysłowiową babką, która na dwoje wróżyła. Po jednej stronie są możliwości wyboru: zwiemy to wolnością. Po drugiej są zobowiązania: zwiemy to odpowiedzialnością. Ludzie lubią wolność, gdyż im daje władzę nad rzeczami i ludźmi. Nie lubią odpowiedzialności, gdyż ich powstrzymuje od zaspakajania potrzeb. Dlatego jedną z rzeczy, która cechuje historię, jest nieustanny wysiłek ludzki, by maksymalizować wolność i minimalizować odpowiedzialność. Ale

psychiatrists call their prisons *hospitals*, their prisoners *patients*, and their patients' desire for liberty *disease*, the psychiatrists are not using figures of speech but are stating facts.

*Ibidem*, s. 92.

<sup>16</sup> T.S. Szasz, *Anti-Psychiatry: Quackery Squared*, Syracuse (NY) 2009, s. X (emfaza w oryginalnym); zob. też *idem*, *Debunking Antipsychiatry. Laing, Law, and Largactil*, „Current Psychology”, 2008, t. XXVII, nr 2, s. 89–101; *idem*, *Anti-Coercion Is Not Anti-Psychiatry*, „The Freeman”, 2008, t. LVIII, nr 4, s. 26–27; *idem*, *Anti-Psychiatry, Critical Psychiatry: What Do These Terms Mean?*, „Philosophy, Psychiatry, & Psychology”, 2010, t. XVII, nr 3, s. 229–232.

na próżno, gdyż każdy rzeczywisty wzrost ludzkiej wolności – czy w ogrodzie Eden, czy na pustyni Nevada, czy w laboratorium, bądź to chemicznym, bądź to medycznym – niesie ze sobą proporcjonalny wzrost odpowiedzialności. Każde radowanie się mocą, by sprawić dobro, zaćmiewa rychło winą z powodu jej użycia do wyrządzenia zła<sup>17</sup>.

Owidiusz by rzekł: *video meliora proboque, deteriora sequor*<sup>18</sup>...

## 2. Definicje i uwarunkowania wolności

Niemand ist mehr Sklave, als der sich für frei hält, ohne es zu sein<sup>19</sup>.

Najbardziej palącym problemem naszych czasów jest ratowanie wolności, byśmy nie doczekali chwili, gdy liberalną demokrację zastąpi totalna tyrania<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> ToM („Introduction”), s. XIII; zob. też T.S. Szasz, *Law, Liberty and Psychiatry: An Inquiry into the Social Uses of Mental Health Practices*, New York 1971 (1963); *idem*, *A Strategy of Freedom: The Moral Dimensions of Freudian Therapy*, „Trans-action”, 1965, t. II, nr 4, s. 14–19; *idem*, *Fatal Freedom: The Ethics and Politics of Suicide*, Westport (CT) 1999; *idem*, *Civil Liberties and Civil Commitment*, „The Freeman”, 2003, t. LIII, nr 11, s. 25–26; *idem*, *Faith in Freedom. Libertarian Principles and Psychiatric Practices*, New Brunswick (NJ)–London, 2004; *idem*, *Psychiatry Versus Liberty*, „The Freeman”, 2008, t. LVIII, nr 6, s. 20–21; zob. też P.G. Stillman, *Szasz on Contract, Liberty and Autonomy*, „The American Journal of Economics and Sociology”, 1983, t. XLII, nr 1, s. 93–100; J. Breeding, *Thomas Szasz. Philosopher of Liberty*, „Journal of Humanistic Psychology” 2011, t. LI, nr 1, s. 112–128. W czasie rozmowy z N. Mitchell (zob. wyżej, przyp. 3) najpierw Szasz podkreślił: “[...] anti-psychiatry is completely inaccurate and I am no more anti-psychiatry than pro-psychiatry, I am for freedom and responsibility, responsibility comes first, people ought to be responsible for themselves and if they are not they should reap the consequences of it”, następnie zaś dodał: “You have a right to liberty, life, liberty and responsibility, so these are core concepts, civilisational concepts by which we live”. Przy innej okazji napisał: “[...] the core elements of curing souls with healing words (non-coercively, facilitating personal freedom and responsibility) were replaced by the core elements of treating mad minds (coercively, imposing statist-medical controls on the insane)”; *idem*, *The Healing Word: Its Past, Present, and Future*, „Journal of Humanistic Psychology”, 1998, t. XXXVIII, nr 2, s. 12.

<sup>18</sup> Publius Ovidius Naso, *Metamorphoses*, VII,20–21; dosł. „widzę rzeczy lepsze i je pochwalam, za gorszymi podążam”; por. Epistula Pauli ad Romanos, 7,25,2–4: ἄρα οὖν αὐτὸς ἐγὼ τῷ μὲν νοί δουλεύω νόμῳ Θεοῦ, τῇ δὲ σαρκὶ νόμῳ ἁμαρτίας; dosł.: „Tak więc ja sam prawu Boga służę umysłem, ale ciałem – prawu grzechu”.

<sup>19</sup> J.W. von Goethe, *Die Wahlverwandtschaften*, [w:] Goethes Werke. Band VI: *Romane und Novellen I: Die Leiden des jungen Werther, Unterhaltungen deutscher Ausgewandterter, Die Wahlverwandtschaften, Novelle*. Textkritisch durchgesehen von E. Trunz, kommentiert von E. Trunz und B. von Wiese, München 141996, s. 397. W przekładzie W. Markowskiej: „Nikt bardziej nie jest niewolnikiem niż człowiek, który uważa się za wolnego, chociaż nim nie jest”; *idem*, *Powinowactwa z wyboru*, przeł. W. Markowska, Warszawa 1978, s. 199 (1959).

<sup>20</sup> E. von Kuehnelt-Leddihn, *Demokracja – opium dla ludu*, przeł. M. Gawlik, Warszawa 2012, s. 11.



Niezmacony blask wolności – najważniejszego pojęcia w politycznym słowniku autora *The Theology of Medicine*<sup>21</sup> – odzwierciedla przeogromna większość jego dzieł i analiz dotyczących ideologii, religii, moralności, medycyny, zwłaszcza zaś psychiatrii oraz jej rutynowych – by nie rzec: rytualnych – oszustw i nadużyć<sup>22</sup>. Rozpoznając i respektując opozycję: natura *versus* kultura, której echem jest maksyma Szasza: „W królestwie zwierząt panuje zasada: «jedz albo bądź zjedzony»; w królestwie ludzi – «definiuj albo bądź zdefiniowany»”<sup>23</sup>, warto w całości przytoczyć jego własne określenia wolności (z różnych okresów życia), gdyż oświetlą nam one stosunek autora *The Myth of Mental Illness* do innych, nie mniej ważnych kwestii politycznych:

Używam terminu *wolność*, by wyrazić zdolność człowieka do dokonywania niewymuszonych wyborów<sup>24</sup>. W takim sensie tego terminu, wolność jest narażona na niebezpieczeństwo z dwóch różnych stron; stwarzają je dwa różne rodzaje zagrożeń. Jedno zagrożenie wypływa z wnętrza jednostki, z ograniczeń jej ciała, umysłu i osobowości, np. choroba i głupota zmniejszają lub nadwątlają wolność poprzez zmniejszanie lub nadwątlanie zdolności człowieka do formułowania lub urzeczywistniania niewymuszonych wyborów. Kolejne zagrożenie wypływa z zewnątrz, z ograniczeń doczesnej – zwłaszcza społecznej – sytuacji jednostki, np. inni ludzie, działając albo jako jednostki, albo poprzez aparat przymusu kościelnego bądź państwowego, zmniejszają

<sup>21</sup> ToM („The Ethics of Addiction”), s. 48: „[...] individual dignity and liberty are the supreme values of life and [...] the foremost duty of the state is to protect and promote those values”; ToM („The Ethics of Behavior Therapy”), s. 52: „[...] it is the moral duty of psychologists and psychiatrists to safeguard the dignity and liberty of people generally, and, in particular, of those with whom they work”. Na pytanie P. Kurtza: „What would you say is the key value that you have attempted to defend?”, Szasz odpowiedział: “If I had to name a single value, it would be individual self-determination or freedom, in a political sense. After all, freedom is an issue only when it is threatened by a person, a group, an organization, or some force. I have tried to identify what the principal forces are that now threaten individual freedom”; ToM („Medicine and the State: A Humanist Interview”), s. 145.

<sup>22</sup> Zob. wyżej, przyp. 3, 4, 6, 11.

<sup>23</sup> T.S. Szasz, *The Second Sin*, op. cit. (przyp. 4), s. 20.

<sup>24</sup> Definicja Szasza to swoista *via media* między wolnością pozytywną („do”) i negatywną („od”), o których niemało mówił m.in. I. Berlin; zob. *idem*, *Cztery eseje o wolności*, przeł. D. Grinberg, D. Lachowska, J. Łoziński, Poznań 2000; zob. też Q. Skinner, *A Third Concept of Liberty*, „Proceedings of the British Academy”, 2002, t. CXVII, s. 237–268; I. Carter, *Positive and Negative Liberty*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta; <http://plato.stanford.edu/entries/liberty-positive-negative>, 01.12.2023; por. T. Hobbes, *Leviathan*, edited with an Introduction by C.B. Macpherson, Penguin Books 1985 (1651), s. 262 (II,21: „Of the LIBERTY of Subjects”): „[...] A FREE-MAN is he, that in those things, which by his strength and wit he is able to do, is not hindred to doe what he has a will to” (pisownia oryginalna).

lub nadwątlają wolność poprzez zmniejszanie lub nadwątlanie zdolności człowieka do formułowania lub urzeczywistniania niewymuszonych wyborów<sup>25</sup>.

Świadome dokonywanie wyborów to *conditio humana*: coś naturalnego dla osoby wolnej. Brak możliwości świadomego wyboru to *servilis conditio*: coś niewolniczego i sprzecznego z naturą. Dehumanizacja, ba, reifikacja człowieka ma miejsce zarówno wtedy, gdy możliwości świadomego wyboru jest on przez innych pozbawiany rozmyślnie, jak i wtedy, gdy bezmyślnie wyrzeka się jej sam:

My, ludzie, jesteśmy zwierzętami dokonującymi wyboru. Wolność dokonywania wyborów jest zarówno błogosławieństwem, jak i klątwą. W zależności od wieku, temperamentu, informacji i alternatyw, jedni ludzie mając możliwość wyboru doświadczają radości, inni – udręki. Tradycyjnie, jedną z funkcji religii było pozbawianie ludzi wyborów. Dzisiaj, psychiatria i państwo terapeutyczne wykonują tę samą pracę<sup>26</sup>.

Gdyby Szasz'owi zadał ktoś pytanie o najważniejszą *przyczynę* owej uczuciowej ambiwalencji u niewątpliwie różnych ludzi co do ich stosunku do wolności, tj. gdyby ktoś dociekał, *dlaczego* „jedni ludzie mając możliwość wyboru doświadczają radości, inni – udręki”, autor *The Second Sin* odpowiedziałby tak:

Ludzie kochają wolność, gdyż chroni ich przed kontrolą i upokarzeniem przez innych, i w ten sposób im zapewnia możliwość godnego życia. Brzydzą się wolnością, gdyż ich zdaje na własne zdolności i zasoby, i w ten sposób konfrontuje ich z możliwością, że nic nie będą znaczyć<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> ToM („Justice in the Therapeutic State”), s. 132. W powyższym passusie zwrot: „niewymuszone wybory” („uncoerced choices”) pojawia się, nie bez przyczyny, trzykrotnie: *coercion* to coś, co konsekwentnie Szasz piętnował i zwalczał uparcie w każdej sferze ludzkiej aktywności, zwłaszcza w psychiatrii; zob. wyżej, przyp. 4, 16, 17 oraz T.S. Szasz, *The Danger of Coercive Psychiatry*, „American Bar Association Journal”, 1975, t. LXI, nr 10, s. 1246–1248; *idem*, *Justifying Coercion Through Religion and Psychiatry*, „Journal of Humanistic Psychology”, 1987, t. XXVII, nr 2, s. 158–174; *idem*, *Suicide and Psychiatric Coercion*, „Journal of Humanistic Psychology”, 1989, t. XXIX, nr 3, s. 380–384; *idem*, *Non-coercive Psychiatry: An Oxymoron. Reflections on Law, Liberty, and Psychiatry*, „Journal of Humanistic Psychology”, 1991, t. XXXI, nr 2, s. 117–125; *idem*, *The Case Against Psychiatric Coercion*, „The Independent Review”, 1997, t. I, nr 4, s. 485–499; *idem*, *Facing up to Coercion*, „Liberty”, 1999, t. XIII, nr 1, s. 47–48; *idem*, *Coercion and Psychiatry*, „Liberty”, 2002, t. XVI, nr 8, s. 33–35; *idem*, *Coercion as Cure: A Critical History of Psychiatry*, New Brunswick (NJ) 2007; *idem*, *Defining Coercion*, „Psychiatrist”, 2010, t. XXXIV, s. 539–540.

<sup>26</sup> T.S. Szasz, *The Burden of Responsibility*, „The Freeman”, 2008, t. LVIII, nr 10, s. 12.

<sup>27</sup> T.S. Szasz, *The Second Sin*, *op. cit.* (przyp. 4), s. 38.

Powyższa charakterystyka ewidentnie sprzecznych upodobań i resentymentów osób do siebie z pewnością niepodobnych przemilcza wytwornie to, co – *per inversionem* – subtelnie zarazem sugeruje. (1) Ludzie, którzy wolność kochają, są dogłębnie świadomi, że nie tylko chcą, ale i mogą polegać na własnych, nierzadko niepospolitych zdolnościach i zasobach, z których słusznie są dumni jako rzeczywistego praźródła swego mozołem długoletnim najpierw zdobywanego, później umacnianego prestiżu, każdą zaś kontrolę zewnętrzną postrzegają jako zuchwały zamach na swą godność i niewybaczalne upokorzenie. (2) Ludzie, którzy się wolnością brzydzą, zazwyczaj nie są na tyle niepojętni, by nie wiedzieć, iż nie dysponują ani zdolnościami szczególnego rodzaju, ani godnymi podziwu zasobami, toteż instynktowny, ba, nieuleczalny bywa ich lęk o to, że obdarzeni pełnią wolności nie będą umieli należycie z niej korzystać i wskutek tego nic nie będą znaczyć. Ochoczo tedy redefiniują każdą zewnętrzną kuratelę jako troskliwą opiekę, głęboko wdzięczni za wytęsknione wybawienie od brzemienia odpowiedzialności za własny los:

Ludzie marzą o tym, by człowieka cnotliwego uczynić potężnym, tak aby móc na nim polegać. Ponieważ nie mogą tego dokonać, udają, że potężny człowiek jest cnotliwy i chlubią się tym, że są jego ofiarami.

Gdy ten świecki zbawiciel – Robespierre, Hitler, Stalin – leży już bezpiecznie w grobie, ludzie chlubią się kolejny raz demaskowaniem go jako kogoś, kto zdradził ich zaufanie.

Potem powtarzają ten cykl<sup>28</sup>.

Wielu pragnie wierzyć, iż demaskowanie tych, którzy zaufanie czyjekolwiek zdradzili, będzie innych – zwłaszcza kolejne pokolenia – przestrzegać przed potęgą bezceństwa i pouczać o niebezpieczeństwie jego idealizowania, realizm jednak – choć podpowiada lekarstwo – nie zostawia zbyt wiele miejsca na złudzenia: „Gdy ludzki umysł pozbawiony jest potęgi krytycznego myślenia i gdy brakuje mu wiedzy historycznej, jest gąbką, która pochłania i powiększa błąd”<sup>29</sup>.

Aby zatem umocnić własną wolność – manifestującą się, jak powiedziano, w niewymuszonych wyborach – należy najpierw zażegnać niebezpieczeństwa płynące z wnętrza jednostki, z ograniczeń jej ciała, umysłu i osobowości, przede wszystkim poprzez – jak powiedzieliby starożytni Grecy – pielęgnowanie boskiego w nas pierwiastka, czyli – mówiąc językiem współczesnym – poprzez usprawnianie potęgi krytycznego myślenia, gdyż

<sup>28</sup> T.S. Szasz, *Words to the Wise*, *op. cit.* (przyp. 11), s. 150.

<sup>29</sup> T.S. Szasz, *The Medicalization of Suicide*, „The Freeman”, 2010, t. LX, nr 8, s. 13.

[...] wiele spośród rzeczy, które postrzegamy jako pożądane, albo stoi w sprzeczności z innymi rzeczami, które także postrzegamy jako pożądane, albo są one osiągalne jedynie owych kosztem. Wydaje się, że nie znają żadnych granic waśnie wewnętrzne i sprzeczności wśród rzeczy, które w oderwaniu cenimy, życząc sobie ich maksymalizacji, np. przyjemne jedzenie albo picie często się waśni z dobrym zdrowiem, przyjemność seksualna często się waśni z godnością, wolność często się waśni z bezpieczeństwem i tak dalej<sup>30</sup>.

Na podobnej zasadzie dychotomiczną, zarazem zaś komplementarną definicję wolności sformułował Szasz kilka dekad później:

*Dosłowne znaczenie wolności jest diadyczne: wolność od zewnętrznego przymusu. W tym sensie wolność jest międzyosobowym pojęciem, które obejmuje sobą dwie lub więcej osób. Jest to wolność od kontroli ze strony rodzica, policjanta bądź psychiatry.*

*Metaforyczne znaczenie wolności jest wewnętrzne lub monadyczne: wolność od „kontroli” ze strony naszych własnych namiętności. W tym sensie, wolność jest wewnątrzosobowym pojęciem, które obejmuje sobą tylko jedną osobę. Jest to wolność od naszych własnych, niepożądanych impulsów – wolność od żądy, chciwości, zawiści, wściekłości, zwątpienia, „choroby umysłowej”. W skrócie, jest to wolność od samowolności, to wolność jako samokontrola<sup>31</sup>.*

By tak skrupulatnie rozróżnione zagrożenia – zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne – rozpoznawać jak najlepiej i jak najskuteczniej zażegnawać, potrzeba nie tylko inteligencji, która wszelką mroczną myśl rozjaśnia, prosi tuż pokrętną, lecz i siły ducha zespolonej z wiarą w siebie, którą potocznie określa się mianem odwagi bądź męstwa: „Jasne myślenie wymaga raczej odwagi niż inteligencji”<sup>32</sup>.

Mimo że wolność uważamy nie bez racji za warunek nieodzowny ludzkiego szczęścia<sup>33</sup>, warto podkreślić, iż w jej przytoczonych powyżej

<sup>30</sup> ToM („Introduction”), s. XV.

<sup>31</sup> T.S. Szasz, *Psychiatry Versus Liberty*, „The Freeman”, 2008, t. LVIII, nr 6, s. 21.

<sup>32</sup> T.S. Szasz, *The Second Sin*, *op. cit.* (przyt. 4), s. 49. *Obiter*: aby należycie ocenić odwagę samego Szasza, należy sobie najpierw uświadomić, z jakimi przeciwnikami ośmielił się walczyć. Przynajmniej dwóch wymienić wypada: (1) państwo pojęte jako biurokratyczny aparat zalegalizowanego przymusu; (2) sprzymierzony z tak pojętym państwem przemysł farmaceutyczny. O wrogów potężniejszych i bogatszych niełatwo.

<sup>33</sup> Por. Thucydides, *Historiae*, II, 43, 4–5: ... καὶ τὸ εὐδαιμον τὸ ἐλεύθερον, τὸ δ' ἐλεύθερον τὸ εὐψυχον κρίναντες μὴ περιορᾶσθε τοὺς πολεμικοὺς κινδύνους. „[...] i sądząc, że szczęście (τὸ εὐδαιμον) to wolność (τὸ ἐλεύθερον), a wolność to dobrostan duszy (τὸ εὐψυχον), nie przeoczcicie wojennych niebezpieczeństw”. Inne tłumaczenie słów historyka zaproponował K. Kumaniecki: „W zrozumieniu, że szczęście polega na wolności, a wolność

charakterystykach nie skupił się Szasz na tym, w jaki sposób i do czego by się ona miała przyczyniać, lecz na tym, co i w jakiej mierze zależy, z jednej strony, od nas samych<sup>34</sup>, z drugiej zaś – od okoliczności zewnętrznych, w szczególności – od czynników religijnych i politycznych. Nie żywiąc i nie mnożąc ani złudzeń, ani wątpliwości co do tego, że między jednostką i państwem raz po raz musi wybuchać konflikt związany z tym, gdzie powinna się kończyć autonomia jednostki i gdzie powinno się zaczynać prawo państwa do interweniowania, Szasz jednoznacznie nam przypomina o wyborze, dokonania którego w żaden sposób nie zdołamy w życiu swym uniknąć:

[...] możemy wybrać maksymalizowanie sfery działania państwa kosztem jednostki albo jednostki kosztem państwa. Innymi słowy, możemy się zobowiązać do poglądu, że państwo – jako przedstawiciel wielu – jest ważniejsze niż jednostka i dlatego ma ono prawo, ba, obowiązek regulowania życia jednostki w najlepszym interesie grupy. Albo możemy się zobowiązać do poglądu, że indywidualna godność i wolność są najwyższymi wartościami w życiu i że naczelnym obowiązkiem państwa jest ochrona i promowanie tych wartości. Krótko mówiąc, musimy wybrać między etyką kolektywizmu i etyką indywidualizmu i zapłacić cenę za jedną z nich albo – za obie<sup>35</sup>.

na męstwie [w oryginale byłoby: ἡ ἀνδρεία lub τὸ θάρσος; uwaga – W.W.], nie uchylajcie się od niebezpieczeństw wojny”; Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 143. Na różnicę między: τὸ εὖψυχον ('dobrostan duszy') i ἡ ἀνδρεία ('męstwo', *ut supra*) zwróciłby zapewne i Szasz uwagę, skoro pisał:

„Prawda”, rzekł Jezus, „was wyzwoli”. Jezus nie powiedział, że was uczyni popularnymi, bogatymi albo szczęśliwymi. Powiedział, że was wyzwoli – i że to wystarczy. I podczas gdy wolność – prawdziwa, wewnętrzna wolność, którą ludzie zwykli zwać błogostanem [w oryginale jest: *serenity*, a nie – *courage*; uwaga W. W.] – może wam nie przysporzyć ani sławy, ani bogactwa, pozwoli wam spojrzeć na siebie w lustrze i spać w nocy.

T.S. Szasz, *The Hazards of Truth-Telling*, „The Freeman”, 1999, t. XLIX, nr 9, s. 39.

<sup>34</sup> Związek między rzeczami, które zależą od nas (τὰ ἐφ' ἡμῖν), i poczuciem indywidualnej wolności (ἐλευθερία) frapował bardzo wielu starożytnych myślicieli, których Szasz pozostaje spadkobiercą, nawet jeśli żadnego z nich nie wymienia tu z imienia; zob. Aristoteles, *Ethica Nicomachea*, 1111 b30-32; Zeno, *Testimonia et fragmenta*, 177; Chrysippus, *Fragmenta logica et physica*, 984.9, 991.13, 996.3-4; Epictetus, *Dissertationes ab Arriano digesta*, 1.1.17.2, 1.22.10.1-2, 2.1.12.4, 4.1.66.1; *Enchiridion*, 1.1.1, 1.2.2-3, 1.5.4-5, 24.2.4; *Dissertationum Epictetearum sive ab Arriano sive ab aliis digestarum fragmenta*, 4.2, 4.11 oraz D. Amand, *Fatalisme et liberté dans l'Antiquité grecque*, Louvain 1945; S. Bobzien, *Determinism and Freedom in Stoic Philosophy*, Oxford 2004 (1998); E. Eliasson, *The Notion of That Which Depends on Us in Plotinus and Its Background*, Leiden–Boston 2008.

<sup>35</sup> ToM („The Ethics of Addiction”), s. 48; por. L. Infantino, *Individualism in Modern Thought. From Adam Smith to Hayek*, London–New York 1998.

Wydawać by się mogło, że w antytetycznej argumentacji Szasza przeciwieństwem tezy pierwszej: „państwo – jako przedstawiciel wielu – jest ważniejsze niż jednostka”, powinno być – jedynie na mocy logiki – niezawołowane sofizmatami *dictum*: jednostka jest ważniejsza niż państwo. Roztropnie tego Szasz nie mówi – doskonale wie, jak horrendalnie groźne bywa państwo dla jednostki<sup>36</sup> – aczkolwiek sugeruje to rozmyślnie. Zamiast bowiem wychwalać anonimowe, nijak niescharakteryzowane indywiduum, „człowieka bez właściwości”, czyli potencjalnie wszystkich (z osobna, rzecz jasna, i po kolei, wszelako bez akcenowania różnic), autor *The Theology of Medicine* woli zwrócić uwagę na abstrakcyjne *imponderabilia*: indywidualna godność i wolność są najwyższymi wartościami w życiu. Rozumowanie takie niewątpliwie trudniej zanegować niż twierdzenie, które właśnie dlatego nie zostało zwerbalizowane, że samo by się mogło narzucać jako pierwsze. Przyznać wypada, że wskutek zastosowania tego wyrafinowanego fortelu, *vis persuasiva* całego wywodu znacznie się zwiększyła implikując takie oto *memento*: jednostkę, która własnym życiem składa hołd najwyższym wartościom i ocala indywidualną godność i wolność, należy cenić bardziej i głębiej poważać aniżeli zbiurokratyzowany aparat państwowy, który nie jest ani skłonny, ani – co gorsza – zdolny pojąć, iż jego naczelnym obowiązkiem powinna być ochrona i promowanie owych wartości w majestacie prawa, wskutek czego ciemieży je metodycznie i planowo niszczy<sup>37</sup>.

Podobnego typu albo-albo – *nota bene* wyśmienie znane z historii filozofii – napotykaemy czytając o analogii, jaką w związku z rolą państwa i koniecznością dokonywania wyborów rozpoznał Szasz między religią i medycyną:

Moje poglądy na temat etyki medycznej opierają się w dużym stopniu na analogii między religią i medycyną, między naszą wolnością lub jej brakiem, aby zaakceptować lub odrzucić teologiczną i terapeutyczną interwencję. Wydaje się oczywiste, że w tym stosunku, w jakim ludzie cenią religię bardziej niż wolność, będą usiłowali sprzymierzyć religię z państwem i wesprzeć teologiczne praktyki wymuszane przez państwo. Podobnie, w tym stosunku, w jakim cenią medycynę bardziej

<sup>36</sup> Okoliczności swej emigracji z Węgier do USA w roku 1938 opisuje Szasz drobiazgowo w: *An Autobiographical Sketch*, art. cit. (przyp. 3), s. 10–13.

<sup>37</sup> Znacznie więźlej myśl podobną wyraził Heraklit (B49): εἷς ἐμοὶ μύριοι, ἐὰν ἄριστος ἦ („Jeden dla mnie [wart jest tyle, co] dziesięć tysięcy, jeśli jest najlepszy”); zob. W. Wrotkowski, *Jeden wieloimienny. Bóg Heraklita z Efezu*, Nowa Wieś k. Torunia / Warszawa 2008, s. 140–150; por. Shakespeare, *Hamlet*, II,2,179–180: „To be honest, as this world goes, is to be one man pick'd out of ten thousand” („Być uczciwym, wedle tego, jak toczy się ten świat, znaczy być jednostką wyłowioną z dziesięciu tysięcy”).

niż wolność, będą usiłowali sprzymierzyć medycynę z państwem i wesprzeć terapeutyczne praktyki wymuszane przez państwo. Sedno – proste, aczkolwiek nieubłagane – ujawnia się w tym, że gdy religia waśni się z wolnością, ludzie muszą wybierać między teologią i wolnością; gdy medycyna waśni się z wolnością, muszą wybierać między terapią i wolnością<sup>38</sup>.

Passus przytoczony powyżej znakomicie objaśnia wcześniej wprowadzie zacytowane, ale nieobjaśnione twierdzenie: „wolność często się waśni z bezpieczeństwem”. Warto się zastanowić, w jaki sposób. Otóż jeśli teologię i religię zechcemy zdefiniować jako sferę bezpieczeństwa dla ludzkiego ducha, terapię zaś i leczenie – jako sferę bezpieczeństwa dla ludzkiego ciała, to bez większego trudu sobie uprzytomnimy, że im silniej z państwem sprzymierzimy religię – przenosząc nań odpowiedzialność za jakość naszego życia wiecznego – tym szybciej pozbędziemy się autentycznej wolności duchowej; im chętniej medycynę sprzymierzimy z państwem – powierzając mu odpowiedzialność za długość naszego życia doczesnego – tym łatwiej utracimy prawdziwe zdrowie cielesne: „Gdy rząd kontroluje religię, nie tylko wolność religijna, ale wszelka wolność staje się chimerą. Gdy rząd kontroluje zdrowie, nie tylko wolność medyczna, ale wszelka wolność staje się chimerą”<sup>39</sup>.

### 3. Jak wolność ocalić?

Na fundamentalne pytanie: „jak ocalić nie tylko religijną, lecz i medyczną wolność”, udzielił Szasz odpowiedzi kilka lat przed opublikowaniem *The Theology of Medicine*:

Wolność religii to wolność od religijnej dominacji i prześladowania. Podobnie wolność medycyny to wolność od medycznej dominacji i prześladowania. Jak jedna wymagała rozdzielenia Kościoła i państwa, tak druga wymaga rozdzielenia medycyny i państwa. Jeśli naprawdę cenimy medyczne uzdrawianie i odmawiamy mylenia go z terapeutycznym uciskiem – tak jak Ojcowie Założyciele naprawdę cenili religijną wiarę i odmawiali mylenia jej z teologicznym uciskiem – to powinniśmy każdemu człowiekowi pozwolić na to, by szukał swego własnego zbawienia medycznego, i wznieść mur niewidzialny – aczkolwiek nieprzenikliwy – rozdzielający medycynę i państwo<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> ToM („Introduction”), s. XX.

<sup>39</sup> T.S. Szasz, *Primum Nocere*, „The Freeman”, 2004, t. LIV, nr 10, s. 25.

<sup>40</sup> T.S. Szasz, *The Second Sin*, op. cit. (przyp. 4), s. 117–118. Odpowiedź ta pobrzmiewa rozpoznawalnym a głośnym echem w rozmowie Szasza z Paulem Kurtzem (*Medicine and the State: The First Amendment Violated. An Interview with Thomas Szasz*, „Huma-

Jeśli nie rozpoznamy konieczności rozdzielenia medycyny i państwa, z łatwością wstąpimy na drogę wiodącą do samozniewolenia się i z czasem – oby nie za późno! – zorientujemy się, że nas usiłuje zewsząd osaczyć „tyrania farmakracji”<sup>41</sup>.

#### 4. Prawo do leczenia i samoleczenia

Analizując problem „prawa do zdrowia” Szasz napisał:

Prawo pacjenta do leczenia waśni się tedy, po pierwsze, z prawem lekarza do wolności – tj. do swobodnego sprzedawania swych usług – i, po drugie, z prawem producenta leków do własności – tj. do sprzedawania wedle własnego wyboru swych produktów [...].

Pojęcie prawa do leczenia ma jeszcze inne, znacznie mniej absurdatne, lecz o wiele bardziej złowieszcze implikacje. Otóż jak następstwem tego, że jednostka czuje się wolna wybierając własnego lekarza, jest to, że lekarz czuje się wolny odmawiając leczenia danego pacjenta, tak następstwem tego, że jednostka ma prawo do leczenia, jest zanegowanie prawa lekarza do odrzucenia jako pacjenta każdego, kto został oficjalnie za takiego uznany. Przeobrażenie relacji medycznej z indywidualistycznej i kontraktowej w biurokratyczną i przymusową, usuwa za jednym zamachem prawo jednostki do określania siebie jako chorej i szukania takiej opieki medycznej, jaką uważa za odpowiednią, oraz prawo lekarza do określenia, kogo uważa za chorego i kogo chce leczyć. W zamian za to powierza te decyzje medycznej biurokracji państwa<sup>42</sup>.

nist” (n.s.), 1973, t. XXXIII, nr 2, s. 4–9), która została przedrukowana w *The Theology of Medicine*:

I believe the organizations best suited for setting standards are the schools. So there could, and should, be standards in medicine – just as there are in mathematics or religion, but those standards are neither set nor enforced by the state. I have come to believe that if we value personal freedom and dignity, we must be satisfied with nothing less than a complete separation between medicine and the state – a separation analogous to that between church and state guaranteed in the First Amendment.

ToM („Medicine and the State: A Humanist Interview”), s. 150.

<sup>41</sup> Zob. T.S. Szasz, *The Therapeutic State. The Tyranny of Pharmacracy*, „The Independent Review”, 2001, t. V, nr 4, s. 485–521; selektywne tłumaczenie polskie: *idem, Państwo terapeutyczne. Tyrania farmakokracji*, przekład i opracowanie T. Szajerka, „Laissez Faire. Pismo Konserwatywno-Anarchistyczne”, 2007, nr 6, s. 2–9; *idem, Pharmacracy. Medicine and Politics in America*, Westport–London 2001; *idem, Pharmacracy in America*, „Society”, 2004, t. XLI, nr 5, s. 54–58; por. T. Gabiś, M. Rolik, *Raport o AIDS*, s. 127–143 (podrozdział: *Państwo terapeutyczne i farmakracja oraz Nauka na usługach farmakracji*); [http://www.tomaszgabisz.pl/wp-content/uploads/2009/03/raport\\_o\\_aids.pdf](http://www.tomaszgabisz.pl/wp-content/uploads/2009/03/raport_o_aids.pdf), 01.12.2023.

<sup>42</sup> ToM („The Right to Health”), s. 114–115.



Warto podkreślić i pamiętać, iż ani wolność chorego przy wyborze własnego lekarza, ani wolność lekarza w zakresie podejmowania – lub nie! – leczenia chorego, w żaden sposób – zdaniem Szasza – nie waśni się z wolnością w zakresie samoleczenia (*freedom of self-medication*):

Sądzę, że tak jak wolność słowa i wolność religijną uważamy za prawa podstawowe, tak i wolność w zakresie samoleczenia powinniśmy uważać za prawo podstawowe; zamiast kłamliwie kontestować bądź bezmyślnie promować nielegalne narkotyki, powinniśmy – parafrazując Woltera – uczynić naszą zasadą tę oto maksymę: nie pochwalam tego, co zażywasz, lecz aż do śmierci będę bronił twego prawa do zażywania tego<sup>43</sup>!

Gwoli pewności, jak większość praw, prawo do samoleczenia powinno się odnosić jedynie do dorosłych i nie powinno to być prawo wolne od zastrzeżeń. Skoro powyższe zastrzeżenia są ważne, konieczne jest określenie ich dokładnego zakresu. John Stuart Mill powiedział (mniej więcej), że prawo człowieka do wymachiwania ręką tam się kończy, gdzie zaczyna się nos jego sąsiada. Podobnie warunkiem ograniczającym samoleczenie powinno być wyrządzanie innym rzeczywistej krzywdy (przeciwstawionej szkodzie symbolicznej)<sup>44</sup>.

## 5. Zakończenie

Formerly, when religion was strong and science weak, men mistook magic for medicine; now, when science is strong and religion weak, men mistake medicine for magic.

Dawniej, gdy religia była mocna i nauka słaba, ludzie sobie mylnie wyobrażali, że magia to medycyna; obecnie, gdy nauka jest mocna i religia słaba, ludzie sobie mylnie wyobrażają, że medycyna to magia<sup>45</sup>.

Czy jest łamigłówką sam tytuł książki Szasza: *The Theology of Medicine*? Czy naprawdę – według niego – medycyna ma – lub mieć powinna – teologię za swoją „subdyscyplinę”? Pytanie takie narzuca się samo, ale jedynie na gruncie gramatyki, odpowiedzi wszelako nie udzieli na nie ani teologia, tym bardziej

<sup>43</sup> W oryg.: „I disapprove of what you take, but I will defend to the death your right to take it”! Słynnego zdania: „I disapprove of what you say, but I will defend to the death your right to say it”! („Nie pochwalam tego, co mówisz, lecz aż do śmierci będę bronił twego prawa do mówienia tego”!), które dowcipnie tutaj Szasz parafrazuje, nie napisał François-Marie Arouet, lecz Evelyn Beatrice Hall (28 IX 1868 – 13 IV 1956), pisząca pod pseudonimem Stephen G. Tallentyre; zob. *eadem*, *The Friends of Voltaire*, London 1906, s. 199.

<sup>44</sup> ToM („The Ethics of Addiction”), s. 42.

<sup>45</sup> T.S. Szasz, *The Second Sin*, *op. cit.* (przyp. 4), s. 115.

– medycyna. Gdzie zatem i u kogo szukać pomocy? Myślę, że tam, gdzie czuł się Szasz najlepiej, czyli w tej sferze nauki, która obejmuje „analizę pojęciową, krytykę społeczno-polityczną, swobody obywatelskie i zdrowy rozsądek” (*ut supra*). Poprośmy zatem o poradę filozofię sprzymierzoną z filologią!

Seweryn Blandzi – natknąwszy się na wyrażenie κριτήριον ἀληθείας<sup>46</sup> – dostrzegł niedawno coś, co może ułatwić objaśnienie zagadki z tytułu książki Szasza:

Otóż *genetivus ἀληθείας* każe rozumieć właśnie samą prawdę (prawdziwość) jako kryterium. Składnię z takim użyciem dopełniacza nieraz się w językach stosuje przy konstruowaniu złożonych określeń w różnych dziedzinach. Weźmy przykładowo wyrażenia: „kryterium oczywistości”, „zasada nieoznaczoności”, „prawo grawitacji”, „siła przekonania”, których oczywiście nikt nie rozбивa na odrębne elementy i nie wyróżnia dla „nieoznaczoności” jakiejś innej od niej „zasady”, dla grawitacji – niezależnego od niej prawa, a dla przekonania – siły. To sama nieoznaczoność stanowi zasadę, grawitacja – prawo, przekonanie – siłę. A zatem „kryterium prawdy” to tyle, co prawda jako kryterium, tj. prawdziwe, czyli rzeczywiste stany rzeczy, istoty rzeczy itp., pozwalające oceniać na zasadzie „prawdziwe – fałszywe”, to znaczy uznawać pewne wypowiedzi za niezgodne z nimi i odrzucać jako fałszywe, inne zachowywać<sup>47</sup>.

*Mutatis mutandis, genetivus „of Medicine” (ut supra)* każe rozumieć właśnie samą medycynę jako „teologię”. Czy argumentacja tego rodzaju zyskałaby aprobatę Szasza? Nic prostszego niż oddać mu głos:


Jak w epoce wcześniejszej na skutek wszechobecności grzechu, tak obecnie na skutek wszechobecności cierpienia, mężczyźni, kobiety i dzieci stają się – czy im się to podoba, czy nie, czy tego chcą, czy nie – pacjentami-pokutnikami swoich lekarzy-kapłanów. I zarówno nad pacjentem, jak i lekarzem stoi obecnie Kościół Medycyny, jego teologia, która określa ich role i reguły gier, w które muszą grać; nadto jego prawa kanoniczne, obecnie zwane *zdrowiem publicznym* i prawami *zdrowia psychicznego*, które wymuszają dostosowanie się do dominującej etyki medycznej<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Sextus Empiricus, *Adversus mathematicos*, VII,52,10-11.

<sup>47</sup> S. Blandzi, *Między aletejologią Parmenidesa a ontoteologią Filona. Rekonstrukcyjne studia historyczno-genetyczne*, Warszawa 2013, s. 68 (pisownia oryginalna); zob. W. Wrotkowski, *Jakiej filozofii warto być wiernym, zwłaszcza w sofistopolis? Prolegomena do książki Seweryna Blandziego Między aletejologią Parmenidesa a ontoteologią Filona*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, 2018, nr 3, s. 341–365.

<sup>48</sup> ToM („Introduction”), s. XX; pisownia oryginalna.

Według Szasza następstwa medykalizacji rozpoznawalne są wszędzie:

[...] większość ludzi po obu stronach Żelaznej Kurtyny wierzy obecnie w zdrowie raczej aniżeli w zbawienie, w pigułki raczej aniżeli w modlitwę, w lekarzy raczej niż w kapłanów, w medycynę i naukę raczej aniżeli w teologię i Boga. Mówiąc krótko, medycyna funkcjonuje obecnie jak religia państwowa, podobnie jak – dla przykładu – rzymski katolicyzm w średniowiecznej Hiszpanii<sup>49</sup>. 

WOJCIECH WROTKOWSKI – dr, adiunkt w IFiS PAN; filozof, filolog klasyczny, tłumacz. Autor książek: *Jeden wieloimienny. Bóg Heraklita z Efezu* (2008) oraz *Pleasure. New Research on Fragment B67 of Heraclitus of Ephesus* (2023). Artykuły i przekłady z greki, łaciny i j. angielskiego publikował m.in. w „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim”, „Przeglądzie Filozoficznym”, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, „Rocznikach Humanistycznych” i „Meandrze”.

WOJCIECH WROTKOWSKI – Ph.D., Assistant Professor at IFiS PAN, Poland; philosopher, classical philologist, translator. Author of books: *Jeden wieloimienny. Bóg Heraklita z Efezu* (2008) and *Pleasure. New Research on Fragment B67 of Heraclitus of Ephesus* (2023). He published articles and translations from Greek, Latin and English in: “Przegląd Filozoficzno-Literacki”, “Przegląd Filozoficzny”, “Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, “Roczniki Humanistyczne” and “Meander”.

<sup>49</sup> ToM („Medicine and the State: A Humanist Interview”), s. 146; zob. T.S. Szasz, *The Medicalization of Everyday Life. Selected Essays*, Syracuse (NY) 2007; J. Domaradzki, *Extra Medicinam Nulla Salus. Medicine as a Secular Religion*, „Polish Sociological Review”, 2013, t. CLXXXI, nr 1, s. 21–38.